

ALEKSANDRA ZIOBER

Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski

PRZYRODA UJARZMIONA NA TERENACH EUROPY ŚRODKOWEJ W ŚWIELE DIARIUSZY PODRÓŻY PRZEDSTAWICIELI ELIT WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO W XVII I XVIII WIEKU

Abstract

The apogee of magnate expeditions of the Grand Duchy of Lithuania is defined to be XVII–XVIII centuries. Peregrinants has drawn big interest to the nature, both wild and tamed by the human-kind, they have come across during their journeys. The analysis of the itirenants' opinions on the subjects they have witnessed, finding its origin and verification whether it has been exposed to evolve throughout XVII–XVIII centuries.

Key words: travels, Lithuania, wildlife

Słowa kluczowe: podróże, Litwa, przyroda

Podróże po krajach europejskich magnatów Wielkiego Księstwa Litewskiego przeżywały swój rozkwit na przestrzeni XVII i XVIII wieku¹. Wyjazdy te miały różny charakter: religijny, edukacyjny, dyplomatyczny, leczniczy lub prywatny. Trasa podróży przebiegała przeważnie przez tereny Cesarstwa Habsburskiego (konieczne było zwiedzenie Wiednia) w kierunku Włoch, gdzie odwiedzano najczęściej Wenecję oraz Rzym. Z tego powodu widziano także tereny dzisiejszych Czech, Słowacji, Węgier czy Słowenii, przez które peregrynant musiał przejechać chcąc dotrzeć do założonego celu podróży. Efektem podróży po Europie przedstawiciele elit Wielkiego Księstwa Litewskiego były liczne i nie-

¹ Autor zdecydował się oprzeć niniejszy artykuł wyłącznie na wybranych diariuszach podróży w związku z koniecznością zawężenia szerokiego materiału źródłowego dotyczącego wybranego problemu i ograniczeniami wydawniczymi.

zwykle bogate w spostrzeżenia relacje z podróży². Wśród nich należy wymienić między innymi takich magnatów, jak: pisarz wielki litewski Stefan Pac i kanclerz wielki litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł, którzy podróżowali po Europie z królewiczem Władysławem Zygmuntem Wazą³, stolnik żmudzki Teodor Billewicz⁴, Stanisław Samuel Szemiot⁵, wojewoda miński Krzysztof Zawisza⁶, kanclerz wielki litewski Karol Stanisław Radziwiłł⁷, hetman wielki litewski

- ² M. W r z e ś n i a k, „*Miasta włoskie co przedniejsze*”, czyli o trasie zwiedzania staropolskich podróżników do Italii (XVI–XVIII wiek), w: *Samotrzcę w kompanii czy z orszakiem. Społeczne aspekty podróżowania w średniowieczu i w czasach nowożytnych*, red. M. Saczyńska, E. Wólkiewicz, Warszawa 2012, s. 283–308; D. Ż o ł ą d ź - S t r z e l c z y k, „*Nadobna to jest rzecz młodemu człowiekowi do cudzych krajów się przejeździć*” — miejsce podróży w edukacji polskiej szlachty XVI–XVII wieku, w: *Samotrzcę..., op. cit.*, s. 323–338; M. C h a c h a j, *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*, Lublin 1995; B. R o k, *Zagraniczne podróże Polaków w pierwszej połowie XVIII w.*, Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” 1–2, 1992, s. 171–172; B. R o k, J. K a z a k o w, *Opis podróży z Mińska do Petersburga z 1797 r. anonimowego szlachcica z Białorusi*, w: *Z przeszłości Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych*, Prace Historyczne XXV, red. K. Matwijowski, S. Ochmann-Staniszevska, B. Rok, Wrocław 1998, s. 109; M. S a w i c k i, *Wiedeń, Wenecja i Rzym w relacjach podróżników obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVII i na początku XVIII wieku*, w: *Mare Integrans. Studia nad dziejami wybrzeży Morza Bałtyckiego*, t. VIII: *Migracje. Podróże w dziejach. Nowożytność. Monografia oparta na materiałach z VII Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego. Wolin, 26–28 lipca 2014*, red. M. Franz, K. Kościelniak, Z. Pilarczyk, Toruń 2015, s. 151; T. C i e s i e l s k i, M. S a w i c k i, *Pilgrimages of the Polish Gentry to Holy Places in the 17th and the 18th Centuries*, *Buletyn Polskiej Misji Historycznej (Bulletin der Polnischen Historischen Mission)* 10 (2015), Toruń 2015, s. 181.
- ³ *Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej w latach 1624–1625*, oprac. A. Przyboś, Kraków 1977.
- ⁴ T. B i l l e w i c z, *Diariusz podróży po Europie w latach 1677–1678* (dalej: *Diariusz Teodora Billewicza*), Warszawa 2004.
- ⁵ S.S. S z e m i o t, *Diariusz peregrynacy na różne miejsca święte szczęśliwie odprawionej anno 1680* (dalej: *Diariusz Samuela Szemiota*), wyd. M. Korolko, Z. Olszewska, w: *Ze starych rękopisów*; D. W e r e n d a, *Diariusz podróży Stanisława Samuela Szemiota*, „*Wschodni Rocznik Humanistyczny*” 1, 2004.
- ⁶ K. Z a w i s z a, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego (1666–1721)* (dalej: *Diariusz Krzysztofa Zawiszy*), oprac. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862.
- ⁷ *Zebranie dni z kalendarzów notowanego własną ręką i pracą jaśnie oświeconego Xcia jemści pana podkanclerzego WXL, z których można się informować o czasach residentiej jego królewskiej mości i swojej własnej: o sejmach; o drogach ustawicznych: co w którym miesiącu poczta przyniosła: i o śmierci niektórych zacniejszych panów 1688–1713* (dalej: *Pamiętnik K.S. Radziwiłła*), Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Radziwiłłowskie (dalej: AR), dz. VI, rkps II-79; Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej BNPAU i PAN Kraków), rkps. 977; K.S. Radziwiłł, *Diariusz peregrynacji europejskiej (1684–1687)* (dalej: *Diariusz K.S. Radziwiłła*), oprac. i wstęp A. Kucharski, Toruń 2011; A. Z i o b e r, *Opis miast europejskich we wspomnieniach Karola Stanisława Radziwiłła*, w: *Historia, kultura, pamięć. Wybrane teksty z VII Konferencji Młodych Naukowców 17–18 maja 2012 r.*, Wrocław 2014.

Michał Kazimierz Radziwiłł „Sierotka”⁸, Jerzy Hylzen⁹, Michał Butler¹⁰ i starosta wilkomierski Benedykt Tyzenhauz¹¹.

Relacje podróżnicze swoją formą nawiązywały głównie do diariusza, gdzie peregrynant przedstawiał swoją podróż przeważnie odnotowując swoje wrażenia dzień po dniu. Czasem opis podróży przybierał formę pamiętnika, w którym znajdziemy już bardziej ogólny, podsumowujący opis wojażu. Relacje były spisywane różnie, nieraz notowano swoje uwagi „na gorąco”, czasem sporządzano sobie krótkie notatki, a cały diariusz spisywano już po powrocie, czasem posiłkując się różnymi kompendiami geograficznymi czy przewodnikami, których fragmenty były po prostu kopiowane przez wojażera¹². Interesujące nas źródła możemy mimo wszystko określić „literaturą faktu, choć wiele w nich jest literackiej fikcji”, jak podsumował to Bogdan Rok, który podkreślił jednak autentyczność przekazywanych w diariuszach wrażeń¹³.

Dużym zainteresowaniem peregrynantów cieszyła się napotkana przez nich przyroda, ta dzika, jak i ta, która została ujarzmiona i zagospodarowana przez

⁸ *Podróże litewskiego magnata do Gdańska, Człuchowa, a nawet i dalej... Fragmenty „Diariusza” Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” z lat 1721, 1737 i 1752* (dalej: Diariusz podróży M.K. Radziwiłła), wyd. J. Dygdała, Warszawa 2013.

⁹ J.J. Hylzen, *Dziennik podróży Józefa Jerzego Hylzena z lat 1752–1754* (dalej: Diariusz J.J. Hylzena), oprac. J. Orzeł, A. Pacevičius, S. Roszak, Vilnius 2013; S. Roszak, J. Orzeł, *Tożsamość i przynależność. Józef Jerzy Hylzen w pięciu odsłonach*, w: *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorążyczewski, A. Pacevičius, S. Roszak, Toruń 2015, s. 57–78; Ł. Wróbel, *Józef Jerzy Hylzen jako diarysta. Kontynuacja diariusza od roku 1754 miesiąca 25 dnia we Gdańsku*, w: *ibidem*, s. 79–94.

¹⁰ M. Butler, *Dziennik podróży Butlera do Włoch i Niemiec w latach 1779–1780* (dalej: Diariusz Michała Butlera), oprac. W. Chorążyczewski, A. Pacevičius, A. Rosa, Vilnius 2013.

¹¹ *Annotacja co się widziało we Wrocławiu* (dalej: Diariusz Benedykta Tyzenhauza), Vilniaus universiteto biblioteka (dalej: VUB), f. 5, B28, rkps. 2334; A. Ziobler, *Opis podróży po Śląsku i Czechach starosty wilkomierskiego Benedykta Tyzenhauza z połowy XVIII wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2, 2015, s. 91–98; *eadem*, *Śląsk i Czechy oczami magnata litewskiego. Osiemnastowieczny diariusz podróży starosty wilkomierskiego Benedykta Tyzenhauza*, „In Gremium. Studia nad historią, kulturą, polityką, t. 9, 2015, s. 65–74.

¹² Z najpopularniejszych kompendiów geograficznych wykorzystywanych przez podróżników należy wymienić: B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo akademia wszelkiej scjencji pełna...*, op. cit., cz. I–IV, Lwów 1754–1756; H. Karpiński, *Leksykon geograficzny*, Wilno 1766; W. Łubieński, *Świat we wszystkich swoich częściach... geograficznie i historycznie określony*, Wrocław 1741; F. Siarczyński, *Geografia czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów*, t. I–II, Warszawa 1790; K. Wyrwicz, *Geografia powszechna czasów teraźniejszych*, Warszawa 1786. F. Wolański, *Europa jako punkt odniesienia dla postrzegania przestrzeni geograficznej przez szlachtę polską osiemnastego wieku w świetle relacji podróżniczych i geograficznych*, Wrocław 2002, s. 43–52; B. Rok, *Staropolskie opisy podróży jako źródła historyczne*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia CLXXI, *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2015, s. 519–524.

¹³ B. Rok, *Staropolskie opisy podróży...*, op. cit., s. 519.

człowieka. W związku z tym na kartach diariuszy odnajdziemy liczne notatki na temat sieci miast i wsi, hodowli, wykorzystania przez człowieka zasobów przyrody (polowania, kopalnie itp.), eksploatacji rzek i zatok (mosty, porty), prywatnych kolekcji zwierząt (w których odnaleźć można było nawet te o rodowodzie mitycznym) czy ogrodów. Z uwagi na specyfikę diariusza podróży jako źródła historycznego istotne wydaje się wskazanie, co szczególnie przyciągało uwagę peregrynantów i jakim aspektem podróży związanym z przyrodą ujarzmioną poświęcili najwięcej miejsca w swoich diariuszach¹⁴. Przyjęcie tego rodzaju perspektywy pozwala na uchwycenie przejawów mentalności ówczesnych peregrynantów. Mentalności, co należy dodać, manifestującej się również w konsekwentnym podporządkowaniu przekazu wojażerów schematowi relacji podróżniczych określoneemu przez schemat retoryczny, sięgający swoją tradycją przynajmniej późnego średniowiecza, a nawet, jak chcą niektórzy badacze problemu, w niektórych aspektach antyku¹⁵.

W przestrzeni zagospodarowanej przez człowieka na terenach Europy Środkowej, której opisy odnajdujemy na kartach litewskich diariuszy podróży, szczególną rolę odgrywały miasta, które w kontekście poglądów panujących w epoce można potraktować jako przejaw zdominowania przyrody przez człowieka. Wynikało to z rozpowszechnionych w epoce renesansu opinii przeciwstawiających przyrodę naturalną jej elementom ujarzmionym przez człowieka, z których najbardziej spektakularnym przykładem były właśnie zabudowania miejskie. W związku z koniecznością przemieszczania się peregrynanci opisywali drogi i szlaki, które przemierzali, a także zagęszczenie sieci miast i wsi na terenach, które widzieli. Sprawia to, że diariusz staje się interesującym źródłem wiedzy, w którym odnajdziemy informacje na temat urbanizacji i industrializacji terenów Europy Środkowej. Podawanie odległości pomiędzy konkretnymi miejscowościami miało także zastosowanie praktyczne dla osób w przyszłości wyruszających w podróż¹⁶.

Często opisywano także położenie geograficzne konkretnych miejscowości, zwłaszcza wtedy, gdy znajdowały się w rejonie rzek lub gór wykorzystywanych przez człowieka do celów handlowych, gospodarczych lub obronnych. Teodor Billewicz pozostawił w swoich wspomnieniach opis Wrocławia, który uznał za wyjątkowo piękny i wykorzystujący zasoby rzeki Odry: „Najpierw, że srodze obronne, bo woda potężna nie tylko około miasta, ale i w mieście między ulicami niektórymi idzie między wałami potężnymi. A na dole wałów, nad wodą, kamienne podmurowania, co by woda wałów nie psowała”. Miasto okrążone miało być także wysokim murem, posiadało przepiękne kamienice

¹⁴ F. Wołański, *Europa jako punkt odniesienia...*, *op. cit.*, s. 110–126.

¹⁵ B. Rok, *Staropolskie opisy podróży...*, *op. cit.*, s. 520.

¹⁶ F. Wołański, *Europa jako punkt odniesienia...*, *op. cit.*, s. 104–108.

i kościoły oraz prowadzono w nim handel¹⁷. Podczas podróży ze Spandau do Magdeburga Karol Stanisław Radziwiłł zwiedzał Brandenburg, gdzie rzeka Hawela „idzie pod miasto”, celowo przekierowana przez człowieka za pomocą kanałów, aby przepływała pod wymienioną miejscowością¹⁸.

Podróżnicy dużo miejsca w swoich wspomnieniach poświęcali opisom szlaków i dróg, co z jednej strony było związane z trudnościami, których im przysparzały, lub wręcz odwrotnie z ich bardzo dobrym stanem technicznym. Nawet w czasie przemierzania terenów mało zagospodarowanych przez człowieka, czy wręcz dzikich, peregrynanci przemierzali się utartymi drogami i szlakami. Swoiste rozcięcie przyrody stanowiły gościńce, które gwarantowały możliwość odpoczynku i posilenia się¹⁹. W diariuszach podróży odnajdujemy zdecydowanie więcej uwag na temat złego stanu gospod i karczm, co odbijało się często na samopoczuciu podróżników i zapewne z tego powodu przelewano swe bolączki na karty diariuszy. W czasie drogi z Opawy do Ołomuńca Zawisza zanotował uwagę, że drogi były bardzo złe i górzyste²⁰, a w czasie dalszej podróży do Potu wojewoda miński stwierdził, że jechał „arcyprzekłętą drogą i błotami”²¹. Jak widać, na warunki podróży wpływała także pogoda i warunki naturalne, które niekiedy zagrażały życiu peregrynantów. Będąc w elektoracie bawarskim Billewicz przejeżdżał przez góry „i przepaści wielkie, od których wąskie drogi i ze spadającymi summo z gór impetu [z góry z ogromną siłą] wodami wydrożone, propter securitatem [łac. ze względu na bezpieczeństwo] jadących podmurowane”²². Notatki na temat dróg czasem łączono także z informacjami na temat urbanizacji konkretnych obszarów. W półtoej mili od Norymbergi zdaniem stolnika żmudzkiego Billewicza „austerie zaczynają się porządne”. Sieć miasteczek i wsi miała być gęsta, a miejscowości były dobrze ufortyfikowane i obsadzone żołnierzami²³. Józef Jerzy Hylzen po opuszczeniu Frankfurtu zanotował, że: „z noclegu wyjechałem, przez złe barzo przejeżdżając drogi-kamieniste, krzywe i wąskie. Kraj nie barzo ludny i żyzny” i dalej „Przejeżdżałem przez mizerne wsie [...]”²⁴. Nieopodal miasta Ried im Innkreis, które Hylzen błędnie przypisał do Bawarii (w rzeczywistości to tereny Austrii) ponownie stwierdził, że wsie na tym terenie były obszerne i gęste²⁵. W czasie podróży z miejscowości Blindenmarkt do Amstetten w Austrii wspomniany

¹⁷ Diariusz Teodora Billewicza, s. 116–117.

¹⁸ Diariusz K.S. Radziwiłła, s. 78.

¹⁹ F. Wołański, *Europa jako punkt odniesienia...*, op. cit., s. 105.

²⁰ Diariusz Krzysztofa Zawiszy, s. 77.

²¹ *Ibidem*, s. 78.

²² Diariusz Teodora Billewicza, s. 135.

²³ *Ibidem*, s. 125.

²⁴ Diariusz J.J. Hylzena, s. 280.

²⁵ *Ibidem*, s. 139.

podróżnik opisał poziom urbanizacji i industrializacji napotkanych terenów: „Wszędzie tu prezentują się piękne klasztory i pałacyki panów, drogi szerokie i dość dobre, domy osadzone drzewami, najczęściej od jednej kondygnacji. Miasteczka gęste, niektóre wielce piękne, góry wielkie i skaliste, rzeki przezrocyste, mało lasów. Domy barzo rzadko z gliny, wszystkie z muru, często tarcicami lub słomą nakryte; kościoły piękne z zegarami”²⁶. Hylzen zanotował także interesującą informację na temat kopca na kształt wału kwadratowego, który został usypany dla rozgraniczenia na granicy niemiecko-czeskiej, co jest kolejnym przykładem prób tworzenia przez człowieka pewnych elementów przyrody, o czym wspomniano wyżej²⁷. Michał Butler przejeżdżając przez tereny dzisiejszego obwodu kaliningradzkiego stwierdził, że „wioski leżące nad hafem, te wcale mizerne a poopadałe były, a większa część domostw bez kominów była”, zaś inna miejscowość, Święta Siekierka, znajdująca się nieopodal „ma stodoły i stare, i nowe w budowaniu, dalej przedmieście trochę mizerne, ale samo miasteczko lubo małe, ale dość porządne”²⁸. Wspomniany podróżnik po opuszczeniu wsi Sarnów narzekał na zastane drogi: „cała prawie górzysta była”, a niszczące budynki były rozrzucone od siebie w dużych odległościach²⁹. Podróżując po terenach dzisiejszego województwa pomorskiego Butler często narzekał na zastane tam drogi, a także na słabą urbanizację tych terenów³⁰.

Podróżnicy często opisywali także twierdze lub zamki umiejscowione na skałach lub w górach, które stanowiły element przyrody wyjątkowo trudny do zagospodarowania przez człowieka, a podróżnicy zapuszczali się w nie w większości z konieczności. W związku z tym cieszyły się one dużą popularnością wśród wojażerów, którzy dość często zapisywali uwagi na ich temat. Historie z nimi związane charakteryzowały się także nutką tajemniczości, uważano np., że ukryte są tam skarby. Przeważnie wzbudzały więc one różnego rodzaju emocje, od trwogi, przez podziw, po zachwyt³¹. Widziana przez Billewicza forteca w Hamburgu miała znajdować się „na równinie i pięknym miejscu” zaraz nad portem³². W Norymberdze ten sam podróżnik zwiedzał zamek, w którym wcześniej rezydowali cesarze, znajdujący się na skale i „fosę ma około siebie barzo potężną, w drugich miejscach w skale kowaną”³³. O mieście Schon-gau Billewicz pisał, że znajduje się na pagórku „pięknym, jakby de industria

²⁶ *Ibidem*, s. 138.

²⁷ Diariusz Teodora Billewicza, s. 125.

²⁸ Diariusz Michała Butlera, s. 61–62.

²⁹ *Ibidem*, s. 71.

³⁰ *Ibidem*, s. 69.

³¹ F. Wołański, *Europa jako punkt odniesienia...*, op. cit., s. 125–126.

³² Diariusz Teodora Billewicza, s. 317.

³³ *Ibidem*, s. 128.

[łac. rozmyślnie] usypanym”³⁴. W księstwie bawarskim stolnik żmudzki miał widzieć bramę, która znajdowała się między niedostępnymi górami i nikt nie mógł się przez nią przekraść ani ją ominąć, nawet jeśli nadłożyłby kilkadziesiąt mil drogi³⁵. Billewicz nie był oczywiście jedyny, inni peregrynanci również notowali uwagi na powyższy temat, czego przykładem może być Stanisław Samuel Szemiota, który w miejscowości Ogrodzieniec widział zamek wybudowany na ogromnej skale³⁶. Zaś Karol Stanisław Radziwiłł w czasie swojej podróży 27 września 1707 roku do Frankfurtu widział po drodze „zamek pusty Labus na górze wystawiony na kształt zamków naszych z basztami”³⁷.

Duże zainteresowanie peregrynantów wzbudzały mosty i rzeki, co zapewne wiązało się z trudnościami, jakie powodowały one w czasie przeprawy lub osobliwości tego rodzaju budowli. Symptomatyczne jest, że to głównie most przyciągał większą uwagę peregrynantów niż sama rzeka. Można przypuszczać, że był to wynik postrzegania mostu jako symbolu, który okiełznał przeszkodę-rzekę, uważaną za jeden z najniebezpieczniejszych i nieujarzmionych elementów przyrody. Dzięki temu most stawał się jakby przedłużeniem drogi. Zabudowania architektoniczne tego typu wzbudzały podziw peregrynantów, czemu wyraz dał w swoim diariuszu Teodor Billewicz, pisząc o moście św. Karola w Pradze: „jechaliśmy przez most na tej rzece, który jest tak długi, jako na czworo z łuku strzelania, ale barzo mocny i gruntowny, tak iż per vetustatem et continuam [łac. przez starość i nie przerwany] ludzi ambulationem [łac. przechodzenie] kamienie poboczne na pół łokcia i dalej, we środku tych kamieni potężnych doły wydeptały się”³⁸. O wspomnianym zabytku architektury pisał także Karol Stanisław Radziwiłł, twierdząc, że „dość piękny i długi, który idzie z Małej Strony do Starego i Nowego Miasta”³⁹. Billewicz w swoim diariuszu wyrażał również zdumienie w związku z trudnościami towarzyszącymi dostaniu się do Kostrzyna. Podobno w czasie ulew, kiedy rzeki wylewały, aby przedostać się do miasta, trzeba przejechać przez trzydzieści mostów⁴⁰. Zainteresowanie peregrynantów wzbudzały także porty, dla przykładu Billewicz opisał miasto Hamburg, które znajdowało się nad takim właśnie miejscem „mające zewsząd barzo dobre na morzu przejście, niemałe i nieszpetne, municją barzo mające dobrą, wszystkie w kanałach, które morską implentur [łac. są wypeł-

³⁴ *Ibidem*, s. 133.

³⁵ *Ibidem*, s. 135. Można wspomnieć jeszcze o miejscowościach Weissenbourg i Donauworth, *ibidem*, s. 129, 130.

³⁶ Diariusz Samuela Szemiota, s. 106.

³⁷ Pamiętnik K.S. Radziwiłła, AGAD, AR, dz. VI, rkps II-79, k. 78; BNPAU i PAN Kraków, rkps. 977, k. 196.

³⁸ Diariusz Teodora Billewicza, s. 122.

³⁹ Diariusza K.S. Radziwiłła, s. 136.

⁴⁰ Diariusz Teodora Billewicza, s. 318.

nione] wodą⁴¹. Zaś w Berlinie pod samym zamkiem, przez sam środek miasta płynęła rzeka, przez którą spławiano się towar do Hamburga i innych miast⁴².

Jak widać, wykorzystanie przez człowieka różnego rodzaju cieków wodnych wzbudzało bardzo duże zainteresowanie peregrynantów, o czym świadczą liczne notatki na wspomniany temat pozostawione w diariuszach. Z wody korzystano jednak także w przemyśle czy życiu codziennym, co miało na celu przede wszystkim ułatwienie egzystencji. W diariuszach podróży podkreślano więc często korzyści, jakie dawało okiełznanie rzeki⁴³. Uwagi na ten temat zanotował Billewicz przebywając w Bawarii (Rottenbuch): „że to tam papiernia albo jaki inszy instrument wodny być miał⁴⁴. W Augsburgu widział także interesującą pompę: „która na całe miasto wodę pompuje. Ciągnie tedy artificiozissimo modo [łac. najzręczniejszym sposobem] wodę potężnymi rurami spiżowymi, grubszymi niż działa, na górę, na sto trzydzieście i osim kroków (którem sam liczył, gdym tam szedł), w jedną wannę potężną. Z tej tedy wanny potężnym impetem w jedną srodze grubą spiżową rurę wpada. Skąd potym dispergitur na wszystkie miasto do fontann, których jest spiżowych samo, specjalną robotą i wielkich z osobami odlewanemi, pod dziesiątek, krom inszych w każdej kamienicy będących⁴⁵. Także Hylzen kilkadziesiąt lat później zwiedzał wymienioną wyżej pompę augsburską, która nawadniała całe miasto: „Windy motu rotarum za niżaniem się wodą napełniają się, a za zwyszeniem się na górę wyrzucają⁴⁶. Wodę wykorzystywano na wiele sposobów — także w celach leczniczych. Częste w diariuszach podróży są notatki na temat ciepłych wódnych. Pisał o nich między innymi Stefan Pac w czasie zwiedzania okolic Wiednia⁴⁷. Także Teodor Billewicz pozostawił dłuższą notatkę na temat ciepłych wód, które widział w czasie pobytu w Cieplicach: „mają te proprietates [właściwości]: naprzód, że aequaliter [jednakowo] zawsze ciepłe, secundo smród brzydki siarki i innych materii ognistych, tertio chusty, które w tej wodzie z kilka godzin pobędą, to non sunt durabiles [nie są trwałe], bo ich woda zje et odorem illum retinent [i zachowują ów zapach]. Srebro w tę wodę umoczone zaraz jako węgiel czernieje, złoto zaś poleruje się⁴⁸. Zdziwienie magnata wywołało też to, że woda leczyła nie tylko ludzi, ale także zwierzęta⁴⁹.

⁴¹ *Ibidem*, s. 314–316.

⁴² *Ibidem*, s. 317.

⁴³ F. Wołański, *Europa jako punkt odniesienia...*, op. cit., s. 121, 124.

⁴⁴ Diariusz Teodora Billewicza, s. 134.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 131.

⁴⁶ Diariusz J.J. Hylzena, s. 153.

⁴⁷ Podróż królewicza Władysława, s. 85.

⁴⁸ Diariusz Teodora Billewicza, s. 120.

⁴⁹ *Ibidem*.

Szczególnie dużym zainteresowaniem podróżników cieszyły się dwa elementy przyrody ujarzmionej. Pierwszym były ogrody, które najwyraźniej zwiedzano dość chętnie i często, drugim — ogrody zoologiczne, zwierzyńce, w których zgromadzone okazy zwierząt wzbudzały podziw, zaciekawienie czy trwogę peregrynantów⁵⁰. Ogrody i zwierzyńce nie tylko były interesującym punktem zwiedzania dla wojażerów, ale także stanowiły imponujący symbol dominacji człowieka nad dziką, nieraz egzotyczną przyrodą. Różnego rodzaju zabiegi pielęgnacyjne, jak sadzenie roślin i kwiatów, aby przybrały one odpowiedni wzór, przycinanie drzew i krzewów, sadzenie rzadkich okazów drzew, tworzenie labiryntów czy formowanie przestrzeni zamkniętych były jednym z najbardziej efektywnych przejawów wykorzystania zasobów przyrody przez człowieka do własnych, dość prozaicznych celów. Warto zwrócić uwagę, że wykorzystanie roślinności miało przynosić głównie wrażenia estetyczne lub służyć zabawie, nie stanowiły same w sobie żadnej wartości praktycznej, a swoim przepychem świadczyły o majętności gospodarza⁵¹.

Jak już wspomniano wyżej, ogrody postrzegane były głównie jako miejsce relaksu i zabawy, mające liczne walory estetyczne. Jako przykład może nam posłużyć notka Stefana Paca, który przebywając w Schleissheim zwiedzał tamtejszy ogród lub las, w którym był świadkiem spektaklu: „notowaliśmy kunszty wodne w drzewach wysokich, sosnowych i dębowych uczynione. Kiedy wodę puszcza, ze wszystkich gałęzi krople padają jako po dżdżu. A miejsce samo za się jako pustynia jaka”⁵². Nie bez znaczenia wydaje się podkreślenie przez wojażera umiejscowienia ogrodu na przestrzeni pozbawionej wody, przypominającej pustynię. Wrażenie wywołane na peregrynancie pokazami wodnymi w takim wypadku musiało być wyjątkowo silne, a tym bardziej podkreślające dominację człowieka nad przyrodą, który potrafił doprowadzić wodę do miejsc całkowicie jej pozbawionych. W czasie dalszej podróży, przebywając w Mona-

⁵⁰ A. Ziobler, „Wiele też dziwnych rzeczy...” — doświadczenie „nieznanego” we wspomnieniach przedstawicieli Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVII i XVIII w., w: *Staropolski ogląd świata. Sarmacki sensualizm*, red. F. Wolański, w druku.

⁵¹ F. Wolański, *Europa jako punkt odniesienia...*, op. cit., s. 118–119; M. Durbas, *Funkcje ogrodów i parków w kulturze życia codziennego siedemnastowiecznej Francji*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Zeszyty Historyczne” VII, 2003, s. 103–121; M. Durbas, *Ogród wodny Stanisława Leszczyńskiego w Commercy jako model przeobrażeń społecznych w kontekście polityki państwa*, w: *Zdrowie i choroba jako problem polityczny i społeczny. Medycyna w kontekście działań państwa*, red. B. Płonka-Syroka, T. Srogosz, Wrocław 2005, s. 207–226. Więcej o znaczeniu ogrodów w XVII i XVIII-wiecznej Europie także w: M. Durbas, *Ogrody króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii*, Warszawa 2005; L. Majdecki, *Historia ogrodów*, Warszawa 2009; M. Szafrańska, *Ogrody zielonego cienia. Idea ogrodu we Francji w pierwszej poł. XVIII wieku*, w: „Ikonotheka. Prace Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego” 1/1990.

⁵² Podróż królewicza Władysława, s. 115.

chium, pisarz litewski widział kolejne ogrody, które uznał za piękniejsze od włoskich. Podobno na ich temat miała być wydana książka, w której opisano wszystkie znajdujące się tam elementy⁵³. Także w Salzburgu Pac zwiedzał ogrody biskupa, które musiały w szczególny sposób wywrzeć wrażenie na peregrynancie, ponieważ zanotował: „zaprawdę rajem się nam zdał być, nie ziemskim jakim mieszkaniem”⁵⁴. Niestety peregrynant nie opisał dokładnie ogrodu, który zapewne charakteryzował się wariacją barw i kształtów. Pisarz litewski udał się poza miasto zobaczyć kolejne ogrody, które założył Marek Sittich hrabia von Hohenembs: „jaka tam rozmaitość fontann, jedno ten, co to obaczy, uważać może; wypisać trudno”⁵⁵. Nieopodal zwiedzanego terenu miała znajdować się skała wewnątrz wyrzeźbiona, w której „wydało się jakoby theatrum jakie”. Kiedyś miały być tam odprawiane komedie⁵⁶. W Pradze Billewicz opisał znajdujące się tam ogrody wzorowane według jego opinii na włoskich, w których znajdowały się także różne gatunki ptaków: „na ptastwo dostatnie i przestronne kraty, rybnice w ogrodzie dla delektowania się, skały arte [łac. sztuką] robione naturalissime [łac. całkowicie na wzór natury] tak wyrażone, że nullo modo discerni [łac. żadnym sposobem być odróżnione] od prawdziwych per visum [łac. wzrokiem] nie mogą”⁵⁷. Jak widać na powyższym przykładzie, ludzie starali się wykorzystywać elementy przyrody w celu konstruowania zabudowań ogrodowych, jak skalniaki, które zapewne wzorowano na kształt środowiska naturalnego. Stolnik żmudzki przebywając w Berlinie zwiedzał także tamtejsze parki, które określił jako piękne, i „w drzewa różne jako to pomarańcze, cytryny różne, figi etc. obfity, co w tych krajach jest raritas [łac. rzadkie]”⁵⁸. Zaś Karol Stanisław Radziwiłł oglądał ogród cesarski w Pradze, „w którym jest jedna perpektywa, której [długość] jest kroków trzysta piętnaście”⁵⁹ oraz ten znajdujący się pod Salzburgiem, „w którym niemal w każdy perpektywie jest kilka kaskad, funtann i grot”. W kolejnym znajdującym się już w mieście rosły pomarańcze i wawrzyn⁶⁰. O ogrodach pomimo swoich zdawkowych notatek wspominał także Michał Kazimierz Radziwiłł „Rybeńka”, w czasie zwiedzania Oliwy „gdzie [że]m bardzo piękny oglądał ogród [...]. Potym powracając, do różnych partykularnych zjeżdżaliśmy ogrodów”⁶¹. Także starosta wiłkomierski Benedykt Tyzenhauz zainteresował się

⁵³ *Ibidem*, s. 110.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 100.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ Diariusz Teodora Billewicza, s. 124.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 317.

⁵⁹ Diariusz K.S. Radziwiłła, s. 136.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 139.

⁶¹ Diariusz M.K. Radziwiłła, s. 108.

ogrodami księcia biskupa wrocławskiego Philippa Gottharda Schaffgotscha, które opisane zostały przez peregrynanta jako niewielkie, ale o pięknej proporcji. Miały się w nich znajdować trzy szklane oranżerie i jedna osobna przy samym ogrodzie⁶². Notatkę na temat wspomnianego miejsca znajdujemy także na następnej karcie diariusza Tyzenhauza, na której magnat litewski stwierdził, że „nie ma tak dalece nic osobliwego w sobie, ale kapela muzyczna arcydobra, którą najbardziej trzech Włochów kastratów zdobią wybornymi głosami”⁶³. Co ciekawe, początkowo Tyzenhauz uznał, że ogród posiada piękną proporcję, a następnie, że nie ma on „nic osobliwego w sobie”, co sugeruje, że ważne w czasie sporządzania notatek przez peregrynantów było pierwsze wrażenie, a jego diariusz sporządzany był „na gorąco”⁶⁴. W czasie zwiedzania Slesheymu (pałacu i parku elektorów bawarskich Wittelsbachów na obrzeżach Monachium) Józef Jerzy Hylzen opisał znajdujący się tam ogród, który uznał za mały, jednak „śliczny”. W czasie pobytu w Wiedniu podróżnik zwiedzał pałac księcia Lichtensteina znajdujący się na przedmieściach, gdzie: „Magnificencja ogrodu w pięknej równości i ordynacji drzew zależy”⁶⁵. Następnego dnia (23 maja) Hylzen obejrzał ogród księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, gdzie znajdowały się „wyborne” fontanny i kaskady, a także alabastrowa statua samego właściciela⁶⁶. Podczas dalszego pobytu w Wiedniu podróżnik opisał ogród tym razem należący do cesarzowej, który miał być bardzo duży i „dość” piękny⁶⁷. W Lipsku Hylzen zwiedzał parki, które uznał za bardzo piękne „tak dla oranżerii, jak też i jako dla kanałów, fontann i drzew ułożenia”⁶⁸. Stanisław Samuel Szemiota opisał ogród znajdujący się przy kalwarii w miejscowości Bielany (dziś dzielnica Krakowa): „W ogrodzie zaś (co jest dosyć foremna) drzewa różne z owocami na sklepach murowanych wyrosłe stoją”⁶⁹. Zaś w miejscowości Słupie wspomniany podróżnik miał widzieć ogród, który „wszystek jest w murze”⁷⁰.

Jak widać na powyższych przykładach, opisy ogrodów relatywnie różnią się od siebie. Można przypuszczać, że zależało to od jakości oglądanej roślinności lub od usposobienia peregrynanta, który uważał, że pewne rzeczy warto zanotować lub nie. Odnotowywano przeważnie informacje na temat proporcji, fontann czy pokazów wodnych, rzadkich roślin, głównie drzew owocowych,

⁶² Diariusz Benedykta Tyzenhauza, k. 151; A. Z i o b e r, *Opis podróży po Śląsku...*, *op. cit.*, s. 94.

⁶³ *Ibidem*, k. 151v; *ibidem*, s. 96.

⁶⁴ A. Z i o b e r, *Opis podróży po Śląsku...*, *op. cit.*, s. 93.

⁶⁵ Diariusz J.J. Hylzena, s. 133.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 133.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 135.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 281.

⁶⁹ Diariusz Samuela Szemiota, s. 110.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 111.

czy innych curiosów (np. wyrzeźbiona skała) niespotykanych raczej w tego rodzaju zabudowaniach przestrzeni.

Wydaje się, że największe zainteresowanie peregrynantów wywoływały zwiedzane ogrody zoologiczne, w których przetrzymywano różnego rodzaju zwierzęta, „monstra” i „kreatury”, które nieraz uznawano za miracula⁷¹. Można chyba uznać, że ich temat zajmował relatywnie dużo miejsca na kartach dziuryszy podróży, a ich opisy często przenikały się ze światem magicznym. Jeszcze bardziej wyraźny wydzźwięk przedstawiający dominację człowieka symbolizowały zwierzyńce czy małe ogrody zoologiczne, które przeżywały swój rozkwit w XVII i XVIII wieku. Uwięzienie dzikich, nieraz groźnych zwierząt było bezpośrednim dowodem siły i przewagi rodzaju ludzkiego nad nieujarzmioną przyrodą. Uważano uwięzione „raritates” jako stwory będące przykładem natury, która nie zawsze osiągała doskonałość. Niekiedy uważano nawet, że to człowiek może mieć wpływ na powstanie monstrów, choć w większości zarzucono to np. złemu układowi planet. W XVII wieku świat przyrody — „raritates” — zaczął być problematyczny ze względu na potrzebę wyjaśnienia fenomenów natury. Niektórzy twierdzili wręcz, że monstra zgromadzone w zwierzyńcach są potwierdzeniem niedoskonałości przyrody względem Boga, co powielane było w licznych kazaniach czy pracach teologicznych. W przypadku ogrodów i zwierzyńców szczególną rolę zaczął odgrywać więc człowiek, który przestaje już być biernym obserwatorem, a zaczyna aktywnie uczestniczyć w procesie zagospodarowania przyrody rozpoczętym przez idealnego Stwórcę⁷².

Dużo przykładów tego rodzaju zapisków możemy znaleźć we wspomnieniach Teodora Billewicza, który w Pradze zwiedzał pokoje zamkowe i skar-

⁷¹ Za miraculum uznaje się głównie różnego rodzaju cuda, ale także rzeczy dziwne, niezwykle, monstra; *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*: <http://spjs.ijp-pan.krakow.pl/haslo/index/1303/2784>; T. Wiślicz, *Wrażliwość mirakularna w świetle ksiąg cudów z XVI–XVIII wieku*, w: *Ecclesia — cultura — potestas. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa. Księga ofiarowana Siostrze Profesor Urszuli Borkowskiej OSU*, red. P. Kras, J. Januszek, W. Polak, Kraków 2006, s. 387–396; *idem*, *Dziwne, przypadkowe i nadzwyczajne. Zbiory mirakulów z XVII i XVIII wieku jako źródło do badań kulturowych*, w: *Staropolska literatura dewocyjna. Gatunki, tematy, funkcje*, red. I.M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2015, s. 225–234; Por. S. Kwiatkowski, *Miracula średniowieczne jako źródło do badań nad mentalnością społeczną w Polsce i jej przemianami pod wpływem kolonizacji niemieckiej*, „*Studia Źródłoznawcze*” 22 (1977), s. 97–103; A. Witkowska, *Miracula średniowieczne. Forma przekazu i możliwości badawcze*, „*Studia Źródłoznawcze*” 22 (1977), s. 83–87; Ch.J. Wright, *Miracle in History and in Modern Thought. Or, Miracle and Christian Apologetic*, New York 1930: https://archive.org/stream/MN40259ucmf_6#page/n11/mode/2up (dostęp: 17.06.2016).

⁷² Czytanie Billewicza, w: *Diariusz Teodora Billewicza*, s. 54; P. Badyńska, *Relacje Boga i natury w staropolskim oglądzie przyrody XVII i XVIII stulecia. Analiza wybranych casusów*, w: *Staropolski ogląd świata. Kultura staropolska — poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum*, red. B. Rok, F. Wolański, Toruń 2013, s. 325–343;

biec, gdzie pokazywano mu różne niespotykane zwierzęta. Oglądał między innymi krokodyle, „więdłe syreny”, inne bestie morskie i lamparta, któremu poświęcił więcej miejsca w swoich wspomnieniach. Twierdził, że dziki kot był „naturaliter ferocissima bestia [łac. z natury najdziksze zwierzę]” i miał podobno skakać do ganka, na którym przebywali widzowie, chcąc pochwycić jednego z nich, co jednak mu się nie udało⁷³. Krzysztof Zawisza opisał ogród zoologiczny, który oglądał w Wiedniu: „widziałem też rzadkości różne, papugi różnych kolorów i rodzajów, koty, ptaki, chińskie bagatele”⁷⁴. Wiedeńską menażerię należąca do cesarzowej opisał także Józef Jerzy Hylzen, którą ocenił jako: „godna widzenia, gdzie strusie, orzeł indyjski konsyderaacji wielkiej godny, orłowie inne, piękne kokoszki indyjskie, jako też i kaczki mające w wielkim kanale dwie małe kępki i tam na kształt domeczków zielonych loca quietis [łac. spokojne miejsca] i gdzie się noszą zawierające”⁷⁵. Stanisław Samuel Szemiota pozostawił także krótką notatkę na temat ogrodu zoologicznego znajdującego się w nienazwanej miejscowości nad Wisłą: „zwierzyniec wielki, w którym zwierza dostatek”⁷⁶. Oprócz prywatnych zbiorów zwierząt uwagę peregrynantów przyciągały również hodowle. I tak dla przykładu Stefan Pac w czasie pobytu najprawdopodobniej w Schleissheim, na północ od Monachium, zwiedzał folwark, gdzie hodowano bydło, w tym krowy szwajcarskie, które przypadły pisarzowi litewskiemu do gustu, ponieważ określił je jako „śliczne”. Na miejscu miały być wyrabiane „sery, parmeżany i marcoliny tak exquisite [łac. wybornie], że nic włoskim nie ustępują”⁷⁷. Także Michał Butler zanotował, że widział stada owiec pasące się na łąkach⁷⁸. We wspomnieniach możemy odnaleźć również informacje o stajniach królewskich zwiedzanych przez Litwinów, które z uwagi na rozmiary i architekturę przyrównywano do pałaców. Oglądał je Karol Stanisław Radziwiłł między innymi w Berlinie, gdzie widział „stajnię, która jest tak wielka i piękna jako jaki pałac. Także tyż i konie, które są w tamtej stajni”, i równie piękne w Dreźnie⁷⁹. Ciekawy opis tego typu budowli zamieścił Radziwiłł w swoim rękopiśmiennym pamiętniku podczas opisu zwiedzania zamku nieopodal Poczdamu, który nazwał „Kunstkammer”, gdzie widział „stajnię z acną i nad stajnią wielkie sale rzeczy rycerskich [...] [...] pojechałem widzieć operę w sali nad stajnią, na której był król i cały dwór”⁸⁰. W swoich wspomnieniach liczne notatki na temat polowań

⁷³ Diariusz Teodora Billewicza, s. 124.

⁷⁴ Pamiętnik Krzysztofa Zawiszy, s. 77.

⁷⁵ Diariusz J.J. Hylzena, s. 136.

⁷⁶ Diariusz Samuela Szemiota, s. 99.

⁷⁷ Podróż królewicza Władysława, s. 115.

⁷⁸ Diariusz Michała Butlera, s. 71.

⁷⁹ Diariusz K.S. Radziwiłła, s. 134–135.

⁸⁰ Pamiętnik K.S. Radziwiłła, k. 188v.

i łowienia ryb pozostawił Stefan Pac, co wynikało z zainteresowań królewicza Władysława Zygmunta, z którym podróżował. Młody Waza łowił ryby między innymi w okolicach Nysy⁸¹. Także w czasie pobytu w Jindrichovie Stefan Pac widział mnóstwo pstrągów, które można było poławiać⁸². Królewicz polował także kilkukrotnie w Wiedniu, później upolował 6 jeleni pod Monachium⁸³. Interesujący opis łowów pozostawił Pac w swoim dzienniku z drogi z Monachium do Starnbergu: „Łowy nam foremne prezentowano na jeziorze, bośmy w batach jeździli, a jelenie z gór do wody pędzono. I kiedy płynęli przez jezioro, a jest go wszecz na dobre pół mili, strzelaliśmy te bestyje, w batach za nimi jeżdząc [...]”⁸⁴. O opisanej sytuacji wspomina także Albrycht Stanisław Radziwiłł: „lecz wprzódę dla polowania wstąpiliśmy do zamku Staremberga. Tam wesołą mieliśmy zabawę, gdy jelenie na wielkim stawie pływały, do których strzelaliśmy i mnóstwo ich nabiliśmy. Nad wieczór pokazał się dzik, który 16 psów kłami zabił. Na koniec od Królewica blisko brzegu mieczem był przebity”⁸⁵. O polowaniach często wspomina w swoim dzienniku również wojewoda miński Krzysztof Zawisza, którzy także lubował się w tego rodzaju spędzaniu wolnego czasu. W sierpniu 1694 r. pojechał do Choroszowczyc „dla ubicia niedźwiedzi”⁸⁶. Rok później Zawisza pomieszkiwał w Berdyczowie, gdzie także upolował niedźwiedzia⁸⁷. Innym razem wojewoda zanotował, że „łowcy odprawowałem: na dniu pierwszym świnie pobito haniebnie wielkie, nazajutrz niedźwiedzia, machina niezwyčajna przez obławę uciekł”⁸⁸.

Na podstawie przedstawionych powyżej informacji możemy stwierdzić, że w dziennikach notowano przede wszystkim uwagi na temat nieznanych gatunków zwierząt, hodowli, a także możliwości spędzania wolnego czasu, jak polowania i rybołówstwo. Częste były opisy różnego rodzaju monstrów, które uważano za miracula, a także gatunków egzotycznych czy groźnych dla człowieka. Zwierzyńce można uznać za kwintesencję dominacji człowieka nad przyrodą, który był zdolny okiełznać najbardziej niebezpieczne elementy dzikiej natury.

Poza hodowlami i kolekcjami zwierząt, o których wspominalo wyżej, peregrynanci notowali również informacje na temat złóż naturalnych lub roślinności wykorzystywanych przez człowieka, co wiązało się przede wszystkim z możliwością ich praktycznego zastosowania w przyszłości. Teodor Billewicz w drodze do Pragi widział górę, w której znajdowała się kopalnia, „gdzie się

⁸¹ Podróż królewicza Władysława, s. 57.

⁸² *Ibidem*, s. 68.

⁸³ *Ibidem*, s. 81, 83, 115.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 117.

⁸⁵ *Ibidem*, 118.

⁸⁶ Dziennik Krzysztofa Zawiszy, s. 38.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 41.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 56.

diamenty czeskie kopią. Między nimi znajdują się niektóre takiej perfekcji, że virtute et elegantia prawdziwie orintalskie adaequare videntur [łac. doskonałością i wytwornością prawdziwym orientalnym wydają się dorównywać]. Skąd summa copia tych kamieni wychodzi ad varium usum⁸⁹. Opisywano także uprawy niespotykane, a w związku z tym wzbudzające ciekawość, na terenie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Billewicz zauważył ogromne winnice znajdujące się pod Pragę, z których Czesi produkowali smaczne wino⁹⁰. Zaś Krzysztof Zawisza jadąc w kierunku Wiednia przez Czechy widział pierwsze winnice i drzewa z orzechami włoskimi, a w czasie dalszej drogi do stolicy państwa habsburskiego mógł zobaczyć już ogromne ilości winogron uprawianych dla produkcji win⁹¹.

W swoich diariuszach podróżnicy zapisywali relatywnie różne obserwacje dotyczące zagospodarowania przyrody przez człowieka na terenach Europy Środkowej i Zachodniej. W ich wspomnieniach można odnaleźć również liczne opinie na temat stanu sieci miast i dróg. Notatki na temat miast, ogrodów, prywatnych zbiorów zwierząt, polowań, hodowli, ujarzmienia rzek i wykorzystywania gór i skał należy traktować jako wyraz ich mentalności, której elementem była nie tylko podejmowana tematyka, ale również struktura przekazu. Fakt, że opisy naszej części Starego Kontynentu nie odbiegały od tych pozostawionych na temat krajów Europy Zachodniej, wynikał z przestrzegania norm narracyjnych narzucanych przez zasady spisywania diariuszy⁹². W konsekwencji podróżnicy opisywali te same elementy zagospodarowane przez człowieka, na co wpływ miały wskazówki przekazywane w kompendiach geograficznych i innych przewodnikach na temat sporządzania diariuszy oraz rzeczy godnych zobaczenia. Co jednak ciekawe, znajdujemy w nich ślady samodzielnych obserwacji, czego przejawem może być wyłaniający się z relacji odmienny obraz różnych przestrzeni kulturowych Europy widzianych m.in. przez pryzmat stosunku do przyrody i stopnia jej podporządkowania człowiekowi. Diariusz podróży staje się w tym miejscu źródłem egodokumentalnym świadczącym nie tylko o samej podróży, ale także o emocjach, prywatnych spostrzeżeniach, mentalności, aż w końcu osobowości peregrynanta⁹³. Wra-

⁸⁹ *Ibidem*, s. 121.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ Diariusz Krzysztofa Zawiszy, s. 77.

⁹² Zasady spisywania diariuszy określone były między innymi w już wyżej wymienionych kompendiach geograficznych (patrz przypis nr 12), ale także w instrukcjach podróżniczych spisywanych przez rodziców wojażerów, kalendarzach i gazetach czy sylwach. Szerzej na ten temat: F. Wołański, *Europa jako punkt odniesienia...*, *op. cit.*, s. 24–65.

⁹³ W. Chorążyczewski, A. Rosa, *Egodokumenty — egodokumentalność — analiza egodokumentalna — spuścizna egodokumentalna*, w: *Egodokumenty...*, *op. cit.*, s. 11–12; B. Rok, *Staropolskie opisy podróży...*, *op. cit.*, s. 521.

zenia przelane na papier uzależnione były od wykształcenia i mentalności podróżnika, elementów i miejsc, które zwiedzał, a także od czasu, w którym odbywał on swoją podróż. W barokowych diariuszach podróży znajdujemy liczne opisy przepychu, które czasami są aż nazbyt długie i monotonne, zaś peregrynanci epoki oświecenia starali się już odnosić w sposób bardziej świadomy i usystematyzowany wobec oglądanych elementów. Pewne jest jednak, że podróżnicy wywodzący się z kręgu elit litewskich z wielu często bardzo odmiennych powodów interesowali się, w jaki sposób współcześni im ludzie zagospodarowywali i wykorzystywali możliwości ofiarowane im przez środowisko naturalne i przyrodę, na co wskazują liczne i interesujące przekazy na ten temat, które odnajdujemy na kartach ich wspomnień. Kraje Europy Środkowej i Zachodniej fascynowały, a ich zwiedzanie, bez względu na opinie i oceny, z pewnością wpływały na kształtowanie osobowości peregrynantów, zwłaszcza tych młodych, którzy wyruszyli w drogę w celach edukacyjnych. Podróże oddziaływały także na pojmowanie świata przez peregrynanta poszerzając jego horyzonty umysłowe, a poprzez rozpowszechnienie diariuszy możliwe było przekazanie wiedzy na ich temat rzeszom uboższej szlachty, która nie miała okazji bezpośrednio doświadczyć uroków opisywanych terenów⁹⁴.

Summary

The apogee of magnate expeditions of the Grand Duchy of Lithuania is defined to be XVII–XVIII centuries. Peregrinants has drawn big interest to the nature, both wild and tamed by the human-kind, they have come across during their journeys. Due to the enthusiasm, diaries provide multiple notes on the network of towns and villages, breeding, the use of natural resources by humans, such as hunting or mining, exploitation of rivers and bays for bridges and harbors, collection of animals (including species reported as mythical) and admirable big gardens. It is important to carry out a research towards questions of what specifically the peregrinants have been interested about and which aspects of their journeys they described in the diaries. The analysis of the peregrinants' opinions on the subjects they have witnessed, finding its origin and verification whether it has been exposed to evolve throughout XVII–XVIII centuries.

⁹⁴ F. Wolański, *Europa jako punkt odniesienia...*, *op. cit.*, s. 104; B. Rok, *Zagraniczne podróże Polaków...*, *op. cit.*, s. 171; M. Wyrzykowska, *XVI-, XVII- i XVIII-wieczne pamiętniki i diariusze polskiej szlachty jako świadectwo mentalności i stanu świadomości artystycznej*, „Quart. Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego”, t. 2, nr 2 (4), 2007, s. 53: http://www.historiasztuki.uni.wroc.pl/quart/quart_new/archiwum/2007/04/quart04_Wyrzykowska.pdf (dostęp: 17.06.2016); A. Ziober, *Perceptions of European Urban Space in the Travel Diaries of the Lithuanian Nobles of the 17th and 18th Centuries*, w: *‘Travelling Europe’: Interdisciplinary Perspectives on Place and Space*, red. G. Mobley, Z.B. Naqvi, D.S. Neagu, E. Vanino, I. Bolton, M. Poirier, Birmingham 2015, s. 76.